Nr. 179. Lwów, Piątek dnia 23. Lipca 1920. Rok XXXVIII.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 40 Mk., z dostawą do domu 44 Mk., z przesyłką w Polsce 46 Mk., w innych państwach 50 Mk. — Za zmianę adresu dopłaca się 1 marka.
Cena pojedynczego numeru na całym obszarze Polski
2 Marki
Konto czekowe P.K.O. 140.561.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. — Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracyi otwarte codziennie od godz. 6. rano do 1. w południe i od godz. 3. do 6. wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19. W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień", ul. Widok 19, oraz Admin. „Gazety Lud.", ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki wydawniczej „Kurjera Lwowskiego".

Walka o byt Polski.

Warszawa 19. lipca 1920.

Zdaje się, że całe społeczeństwo polskie rozumie doskonale, coby się stało z Polską, gdyby ją opanowali bolszewicy. Krociowe hordy azjatyckie, głodne, dzikie, żądne rabunku zajęłyby kraj w każdym razie bogaty i kwitnący w porównaniu ze zniszczoną Rosją, posiadający duże zapasy żywności, artykułów pierwszej potrzeby, naftę, benzynę; sól i węgiel; których to artykułów w bolszewji brak zupełny. Nie należy się zatem łudzić, że cała Polska padłaby ofiarą bezwzględnego rabunku. Nasze zboże, nasza mąka, nasz węgiel, nasze bydło, nasze narzędzia rolnicze i konie, nasze materjały sukienne, włókiennicze itp. pojechałyby na wschód, do Moskwy. A ponieważ Rosja jest bezkresna a jej nędza i niedola są też bezkresne, więc okradzionoby nas i obrabowano do ostatniej koszuli i ostatniego funta mąki. Do rządu przyszłyby nie sowjety, ale ostatnie szumowiny, rycerze gwałtu i rabunku, nie mający prócz gardła nic do stracenia, i dlatego bezwzględni i bezlitościwi. Zginęłaby nie tylko "burżuazja" i inteligencja, ale zginąłby chłop i robotnik, poszłyby w ruinę wszystkie warsztaty pracy, bo bolszewicy umieją organizować tylko nóż i pożogę, ale produkcję — jak wykazują ich kilkoletnie rządy w Rosji — umieją tylko zrujnować. W razie inwazji bolszewickiej w granicach Polski etnograficznej poszłaby w ruiny nie tylko nasza niepodległość państwowa, ale także cały nasz dorobek cywilizacyjny i kulturalny. Polska przemieniłaby się w jakieś wielkie pogorzelisko, na którem rozbite i steroryzowane gromady ludzkie, wiodłyby żywot pierwotny, półdziki jak to dziś widzimy na ogromnych obszarach Rosji. Wrócilibyśmy do okresu niewolnictwa, bo "armje pracy" to nic innego jak niewola i ujarzmienie indywidualności człowieczej.

Inwazja bolszewicka, to w dosłownem znaczeniu pochód dzikich hord ze wschodu na zachód, co już nasze dzieje tyle razy oglądały — dla rzezi, rabunku i niszczenia kultury zachodniej.

Czy społeczeństwo polskie zdaje sobie dokładnie sprawę z tego, co mu grozi? Czy rozumie istotę najazdu bolszewickiego na Polskę? Czy rozumie, że to nie jest ani najazd niemiecki na Królestwo Polskie, ani moskiewski na Galicję, ale że to jest coś stokroć gorszego! Tamte inwazje rabowały, kradły, rekwirowały, więziły, wieszały — ale pozostawiały zachodni typ organizacji społecznej. Najazd bolszewicki wszystko przewróci do góry nogami i nie da nic prócz rzezi pożogi i zniszczenia!

Temu grożącemu niebezpieczeństwu powinien odpowiadać sposób obrony narodowej. Do obrony musi być zaprzęgnięte całe społeczeństwo polskie bez różnicy wieku i płci, bo wszystkim grozi jednakowe niebezpieczeństwo i zagłada. Polska ma jeszcze zasób sił ogromny. Ma jako tako uporządkowany kraj, przeszło 20 miljonów ludności. Jeżeli państwa europejskie w czasie wojny mobilizowały 10—15 prc. całej ludności — to Polska, to samo uczyniwszy, mogłaby postawić armję przeszło 2-miljonową. Gdyby nawet połowa tej armii była uzbrojona w kosy i siekiery — to w odparciu głodnych hord wschodnich odegrałoby to pierwszorzędną rolę. Francja straciła w czasie wojny 1,300.000 ludzi. w zabitych; a nasze straty we wojnie na wschodzie są stosunkowo bardzo małe. Cały wysiłek społeczeństwa musi być wy-

Jednolity front Obrony narodowej.

Wspólna egzekutywa wszystkich stronnictw polskich we wsch. Małopolsce.

Dnia 21. bm. odbyło się we Lwowie posiedzenie przedstawicieli wszystkich bez wyjątku stronnictw polskich. Utworzono na niem wspólną egzekutywę międzypartyjną, której zadaniem jest działalność w sprawach obrony państwa, a specjalnie wschodniej Małopolski. Stronnictwa polskie, działające na terenie wschodniej Małopolski, wystosowały do społeczeństwa następującą odezwę:

Polacy! Czy słyszycie jak nawała najeźdźców idzie na Polskę? Niesie ona zagładę naszemu Państwu, wdeptać chce w ziemię naszą młodą wolność, odebrać swobody obywatelskie wszystkim warstwom społeczeństwa, zniszczyć wolność jednostek. Dziś toczy się walka na śmierć i życie o całą Polskę jak długa i szeroka, o byt cześć i życie każdego w niej obywatela.

Nawałę tę Polska zdepcze, jeżeli tylko zechce jeżeli użyje natychmiast wszystkich sił do obrony. Siłą wroga byłby nasz lęk, nasze niezdecydowanie, nasza niezgoda. Jeden wielki poryw całego narodu, a odwrócimy najazd wroga, zapewnimy Państwu sprawiedliwy pokój, którego naród polski, na równi z innymi ludami, gorąco pożąda. Biernych czeka straszliwe jarzmo, nędza, krwawa i długa walka o oswobodzenie.

W tej przełomowej chwili wszystkie stronnictwa polskie, działające we wschodniej Małopolsce, tworzą wspólny front obrony narodowej, tworzą wspólną egzekutywę międzypartyjną, działającą pod hasłem: obrony granic Państwa polskiego, Wilna i ziem zachodnich, obrony, szczególnie dziś zagrożonej wschodniej Małopolski.

Żołnierzy na froncie wzywamy do wytrwania, zapewniamy ich, że stoi za nimi cały naród.

Wszystkich zdolnych do noszenia broni do zaciągania się do wojska.

Całe społeczeństwo do spokoju, rozwagi i największej ofiarności.

Wszystkie czynniki polityczne do zaniechania na obecną chwilę sporów o przeszłość, do utworzenia jednolitego frontu obrony narodowej.

Naród cały musi wyjść naprzeciw niebezpieczeństwu i unicestwić je, jeżeli się chce utrzymać przy życiu. Otuchy, jedności, odwagi; poświecenia; a zwyciężymy!

Narod. Partja robotnicza; Nar. Zjedn. ludowe; Polska Partja socjalistyczna; Polskie Stronnictwo ludowe; Polskie Stronnictwo demokratyczne; Polskie Stronnictwo mieszczańskie; Polskie Stronnictwo postępowe; Stronnictwo demokracji chrześcijańskiej; Stronnictwo Demokracji narodowej; Stronnictwo prawicy narodowej.

Ważne narady w Warszawie.

Prawdopodobnie utworzony zostanie nowy rząd z p. Witosem na czele.

Warszawa 21/7.(Tel. wł.). Przez cały dzień wczorajszy i dzisiejszy obradowała Rada Obrony Państwa nad sprawami doniosłego znaczenia. Obradowano nad **stworzeniem rządu obrony państwa**, opartego na **koalicji wszystkich stronnictw**. Rząd ten miałby za zadanie wysłanie **noty bezpośrednio do rządu sowietów** z propozycją rozejmu. Nota taka **już jest gotowa**, a wysłana będzie, skoro tylko utworzony zostanie nowy rząd. Rząd ten utworzony będzie **jeszcze dzisiejszej nocy**, przewagę w nim będą miały **stronnictwa lewicowe**. Prezydentem będzie piastowiec prawdopodobnie pos. **Witos**, ministrem spraw zagranicznych pos. **Daszyński**, spraw wew. **Skulski**, skarbu **Grabski**. Inne teki będą obsadzone na podstawie porozumienia się stronnictw.

Rada Obrony Państwa

wyraża Naczelnikowi państwa jednomyślnie zaufanie.

Warszawa. (Pat) Na posiedzeniu ROP 19 lipca b. r. **Naczelnik państwa** stwierdzając, że w dzisiejszej poważnej chwili postanowienie Naczelnika państwa oraz naczelnego wodza nie da się pomyśleć bez zupełnego zaufania społeczeństwa i bezwzględnego poparcia wpływowych czynników w państwie, podniósł, że **dalsze jego pozostawanie na urzędzie musi być zależne od wiadomości, że zaufanie to posiada** i na takie poparcie liczyć może. W tym względzie zażądał jasnego wypowiedzenia się ROP i dla umożliwienia jak najbardziej otwartej wymiany zdań między członkami ROP, opuścił zebranie. **Zebrani członkowie ROP**, w nieobecności członków wojskowych, którzy wyszli ze sali, powzięli po krótkiej dyskusji **jednomyślną uchwałę, wyrażającą pełne zaufanie do osoby Naczelnika państwa i naczelnego wodza.**

NA KONFERENCJI AMBASADORÓW.

Lyon (Pat.). Konferencja [illegible] zebrana we wtorek rano pod [illegible] Juljusza Cambona, wysłuchała [illegible] Paderew[illegible] w kwestji cieszyńskiej, a następnie pułkownika angielskiego Uffiera, przewodniczącego komisji dla oznaczenia granic między Polską a Czechosłowacją.

tężony w tym kierunku, aby tę armję odziać, uzbroić; wyżywić, utrzymać jej ducha na wysokim poziomie, bo podstawą armji jest duch prostego żołnierza.

Największą klęską narodu jest popłoch, tchórzostwo, ucieczka z posterunków, co niejednokrotnie obserwujemy. W tem leży nasza największa słabość, a ducha można podnieść tylko wytworzeniem takiej opinji zbiorowej, aby największy tchórz musiał się bić do upadłego, bo inaczej nie ma dla niego miejsca w narodzie. Tę opinję musimy wytworzyć w mieście i na wsi, a współtwórcami tej atmosfery muszą być wszyscy bez wyjątku, każdy na swoim posterunku i w swoim środowisku — w szeregach wojskowych, w prasie, na zgromadzeniach, w stowarzyszeniach; w zespole rodzinnym, na ulicy. Tu jest ogromne pole działania dla niezdolnych do noszenia broni kobiet, które jak boginie mścicielki powinny dziś pędzić niezdecydowanych i tchórzów na front, bo słowo kobiece jest czasem boleśniejszym biczem, niż najsroższa kara.

Bolszewicy nie mają nad nami przewagi militarnej. Przez pochód na Polskę oddalają się oni od swych podstaw operacyjnych, rozciągają swe siły na ogromne przestrzenie, po przez ludy nie bardzo przychylnie dla nich usposobione. Nasz teren operacyjny kurczy się, ale za to tężeje, skupia się; nabiera wartości siły. Za naszą linję bojową zwarta masa narodu jako naturalna baza operacyjna, gospodarcza i moralna. Lada korzystny układ sytuacji, a szala wojny może się odwrócić zupełnie, tylko trzeba się skupić do decydującego uderzenia zwartą siłą całą narodu.

Ale tę siłę wytworzą nie tylko same władze wojskowe. Pomóc im musi c a ł y n a r ó d przez dostarczenie siły liczebnej i środków do walki, a przedewszystkiem przez wysoki poziom ducha, odpowiadający grozie sytuacji. Tworząc tę siłę aż do granic najwyższego natężenia, nie należy zwracać żadnej uwagi na projektowane zawieszenie broni czy też rokowania pokojowe. I jedno i drugie może się rozbić w każdej chwili — może wogóle ani do zawieszenia broni, ani do rokowań nie dojść. Bez względu na rozwój wypadków — należy organizować jak największą siłę i opór, bo od tego zależeć będą już nie granice Polski, ale b y t R z e c z y p o s p o l i t e j P o l s k i e j. Każdy Polak musi dziś być zdecydowany paść trupem z bronią w ręku na progu Polski, bo jeżeli nieprzyjaciel próg przekroczy — to wszyscy padniemy, ale w hańbie i upodleniu, jako pokonani własną słabością niewolnicy.

J. D.

—o—

Odpowiedź bolszewicka.

Odpowiedzi dotąd niema!

BOLSZEWICY GRAJĄ NA ZWŁOKĘ!

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 19. lipca 1920.

W Warszawie oczekują ze zrozumiałem naprężeniem wiadomości z Londynu o odpowiedzi rządu sowjetów na propozycje Anglji co do zawieszenia broni na froncie polskim. Do poniedziałku popołudnia ż a d n a o f i c j a l n a o d p o w i e d ź n i e n a d e s z ł a, jakkolwiek termin dany przez Anglję na odpowiedź upłynął w niedzielę w południe. Są tylko pewne urywkowe wiadomości z prasy londyńskiej, że Cziczerin skłania się ku pokojowi — natomiast, że Trocki chce koniecznie zawierać pokój aż... w Warszawie. Obecna sytuacja i brak odpowiedzi wskazuje, że b o l s z e w i c y g r a j ą n a z w ł o k ę w n a d z i e j i d a l s z y c h s u k c e s ó w m i l i t a r n y c h.

Oczywiście wiele rzeczy zależy dziś od Londynu ale ocalenie Polski, jej granic i warunki pokojowe z a l e ż ą w y ł ą c z n i e o d n a s z y c h s i ł i n a s z e j z d o l n o ś c i o d p o o r n e j. Szaleńcem jest ten, kto się łudzi, że nawet po zawieszeniu broni sprawa jest załatwiona.

Przeciwnie, sytuacja z a l e ż y w y ł ą c z n i e o d n a s s a m y c h i dlatego pomnażanie s i ł y l i c z b n e j w o j s k a, jego hartu, bezwzględny opór; oto j e d y n a droga do ocalenia Polski.

Kto czyni inaczej, kto się fizycznie i duchowo demobilizuje — ten ułatwia bolszewikom pochód na Polskę.

* * *

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa 20. lipca 1920.

Do chwili obecnej (4 pop.) nie nadeszła żadna wiadomość o odpowiedzi bolszewickiej na notę Lloyda George'a. Nie wiadomo dotąd, czy bolszewicy zlekceważyli sobie ultimatum angielskiego premjera czy też Londyn nie zdołał dotąd zawiadomić Warszawy o treści odpowiedzi. Z milczenia bolszewickiego wnioskować jednak można, że będą oni kręcić, przewlekać; grozić i dlatego ci, którzy z okazji samej nadziei zawieszenia broni spodziewali się rychłego pokoju — muszą doznać rozczarowania.

Rychły i zwycięski pokój wtedy przyjdzie, gdy będziemy silni i zwycięscy; a zwycięstwo przyjdzie wtedy, gdy wszyscy zdolni do noszenia broni pójdą do wojska — na front, a praca pozafrontowa przejdzie w ręce niezdolnych do noszenia broni i kobiet.

Co uczyni koalicja?

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 20 lipca 1920.

Rząd polski dotąd nie otrzymał oficjalnego zawiadomienia o odpowiedzi rządu sowietów na propozycję Anglji zawieszenia broni na froncie polsko-bolszewickim. Jak się dowiaduje, warszawska stacja radjo-telegraficzna przyłapała bolszewicki radjotelegram, silnie strzeżony i trudny do odcyfrowania z którego jednak można wywnioskować, że bolszewicy interwencję Anglji faktycznie odrzucają, jakkolwiek formalnie pozostawiają miejsce na dalsze noty w tej materji. Jeden ustęp komunikatu brzmi podobno: "Rząd sowietów wyraża zdziwienie, iż rząd angielski uważał za stosowne interwenjować, gdyż Polska mogła się była zwrócić bezpośrednio do sowietów z propozycjami..."

Jak się zachowa koalicja, a zwłaszcza Anglja wobec niewątpliwej chęci przewlekania sprawy ze strony sowietów, nie wiadomo. W sferach dobrze poinformowanych sądzą, iż A n g l j a, dbając o swój autorytet, n i e p o z w o l i się l u d z i ć d ł u g o. Co najwyżej skieruje (a może już skierowała) jeszcze raz ultimatywne pytanie do sowietów, czy godzą się na zawieszenie broni na podanych warunkach, z pozostawieniem krótkiego terminu na odpowiedź. Jeśli przyjdzie odpowiedź odmowna lub wykrętna, będzie się Anglja czuła związaną obietnicą pomocy.

Zdaje się, iż w kołach koalicji — może na podstawie pewnych informacji — liczono się już z końcem ubiegłego tygodnia z tem, iż sowiety nie przyjmą warunków rozejmu Anglji. Świadczyłby o tem fakt, iż F o c h w e z w a ł d o s i e b i e w ubiegły piątek gen. R o z w a d o w s k i e g o z e S p a a i w obecności Milleranda i n f o r m o w a ł się s z c z e g ó ł o w o, j a k a p o m o c j e s t P o l s c e n a j n i e z b ę d n i e j s z a w najbliższym czasie.

—o—

Dwa prądy wśród bolszewików.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 20 lipca 1920.

Wedle wiadomości, pochodzących z ambasad zagranicznych w Warszawie, niezdecydowana odpowiedź bolszewików na propozycje Anglji, grająca na zwłokę, jest wynikiem tego, iż wśród samych bolszewików ś c i e r a j ą s i ę d w a p r ą d y w dość ostry sposób i żaden z nich dotąd nie uzyskał widocznej

O nową sztukę polską.

—o—

Niesłusznie skarży się Karol Irzykowski ("Skamander", luty 1920, "Programofobja"); iż w Polsce współczesnej brak jest zdeklarowanych programów literackich. Przeciwnie — programów i szumnych zapowiedzi jest zbyt wiele — natomiast nie ma prawie żadnych twórczych czynów. A raczej: twórczość istotna jest bezgranicznie nikła w stosunku do wypowiadanych haseł i zamierzeń.

Tak się rzecz ma z ekspresjonizmem, który zarówno za granicą jak i w Polsce poszedł temi samemi drogami. Wyrósł on przedewszystkiem z negacji wszelkich dotychczasowych form. Prawem młodości jest przeciwstawianie się. Ale to mało. Burzenie nie wystarcza. Na gruzach trzeba wznieść nową budowę, a pod szumne hasło podłożyć treść.

I o tem zapomnieli ekspresjoniści. Z odruchową i bezwzględną zaciekłością rzucili się na dotychczasowe pojęcia i formy, negując wszystko, co przed nimi stworzyła kultura wieków. Rzadko kiedy w dziejach literatury istniała tak wielka przepaść między budującą przyszłością a dokonanem dziełem przeszłości. A przedewszystkiem: nigdy jeszcze nie było większego rozdziału między zamierzonem a dokonanem. Stąd też całkiem słusznie jeden z krytyków niemieckich w ten sposób ocenia ekspresjonizm: "Wielki program, a mała sztuka".

Dążeniem każdego nowego kierunku jest odnalezienie własnych dróg. Tak było od setek lat. Ewolucja myśli twórczej przynosi z sobą przewartościowanie dotychczasowych wartości i wyłuskanie z chaosu rozbieżnych pagnień — nowych, konkretnych. Ale równoczesne z przeciwstawianiem się i rzucaniem nowych haseł idzie budowanie i twórczy czyn. A nawet twórczy czyn wyprzedza teorję i sam tworzy podstawę nowego kierunku. Uczą tego dzieje literatury. Wiemy, jak np. klasycyzmowi czy pseudo-klasycyzmowi przeciwstawił się romantyzm, burząc jego świątynie wielkością i ogromem własnego twórczego czynu.

Następstwem tej fałszywej drogi rozwojowej jest dzisiejszy chaos w łonie polskiej twórczości, a przedewszystkiem polskiego ekspresjonizmu. Negacja nie wystarczyła. Zburzywszy wszystko, co dotychczas zbudowano, i zerwawszy z tradycją, stanęli nagle ekspresjoniści przed próżnią. O co walczyć? Do czego dążyć? Na to musiała być odpowiedź. I oto jedni (grupa "Skamandra") w szale negacji odrzucili wszelki program konkretny i rzucili się na rwące fale z okrzykiem: "Świat przed nami!", tłumacząc się bezplanowością Kolumba i romantycznością pięknych a nieoczekiwanych niespodzianek. A drudzy (grupa "Zdroju"), widząc beztroskliwą i zgubną lekkomyślność pierwszych, powzięli myśl skrystalizowania swych zamierzeń i wytknięcia dróg przyszłości.

I oto znowu mamy przed sobą program. Znajdujemy go w artykule wstępnym "Zdroju" (marzec 1920) p. t. "Czego chcemy".

Samo postawienie konkretnego programu i ustalenie wytycznych twórczości jest faktem bezsprzecznie dodatnim. Pozwala nietylko obcym, ale i samym ekspresjonistom wniknąć w głąb ich twórczości i poddać się dokładnej rewizji. Z drugiej jednak strony powtarza się znowu dawny błąd. Program ogromem swoim i wielkością zamierzeń przewyższa o niebo całą dotychczasową twórczość ekspresjonistów i nie stoi do niej w żadnym współmiernym stosunku. Następstwem tego jest to, co dotychczas było: "Wielki program, a mała sztuka".

Nowy, sformułowany w pięciu "credo" program nie wnosi zasadniczo żadnych świeżych myśli. Znamy je wszystkie z poprzednich programów "Zdroju" i z enuncjacji teoretyków ekspresjonizmu (Kandisky). Rozszerzono tylko niektóre pojęcia i ujęto je w syntezę, mającą być odzwierciedleniem dążeń polskiego ekspresjonizmu.

Stwierdzając, że "ekspresjonizm nie jest niczem absolutnie nowem", wyprowadza autor programu rodowód ekspresjonizmu z romantyzmu. ("Ekspresjonizm jest dalszym ciągiem romantyzmu"). Określenie to jest zbyt ogólnikowe i nieścisłe. Jak wiemy, cała twórczość młodej Polski, której ekspresjonizm stara się przeciwstawić i na jej gruzach zbudować nowe życie, była dalszym rozkwitem i odrodzeniem romantyzmu (neoromantyzm). Czyż więc ekspresjonizm ma być znowu tylko dalszym ciągiem romantyzmu? I niczem więcej? A zresztą słusznie powiada Wilhelm Feldman ("Współczesna liter. pol." III.): "Romantyzm nie jest prądem literackim lub chwilowym stanem uczuciowym w polityce, lecz odwiecznym kierunkiem ducha ludzkiego... Termin "romantyzm" jest za prosty — nie ulega wątpliwości; za prosty szczególnie dla życia nowoczesnego ze wszystkiemi jego komplikacjami". Ekspresjonizm tonie więc w pojęciu romantyzmu, jak kropla w morzu. A przecież w programie literackim, podobnie jak w twórczości artysty, nie chodzi o wykazanie podobieństw, ale specyficznych, indywidualnych różnic. Twierdzenie zaś, że ekspresjonizm "spełnia postulaty romantyzmu w sposób bardziej konsekwentny, a tem samem bardziej radykalny", jest za nikłe i za mało mówiące. Bo cóż jest w pojęciu autora programu owym radykalnym sposobem? Wywyższenie prawdy wewnętrznej nad

przewagi. Jeden prąd, reprezentowany przez Lenina Cziczerina i przez pewien czas przez Trockiego, dąży do zawarcia pokoju na wszystkich frontach i przystąpienia do utrwalenia ustroju bolszewickiego wewnątrz Rosji nawet drogą pewnych odstępstw od programu. Prąd drugi reprezentuje głównie Polak z pochodzenia Dzierżyński naczelnik czrezwyczajki, który widzi możliwość utrzymania się bolszewizmu tylko w jego rozszerzaniu się szybko drogą wojny i podboju. Występuje on zarazem jako stróż czystości idei bolszewickiej przeciw wszelkim ustępstwom i kompromisom. Trocki, który — jak wspomniałem — dotychczas zaliczał się do grupy pierwszej, pod wpływem nieoczekiwanych powodzeń armji czerwonej począł się w ostatnich czasach przechylać na rzecz prądu drugiego. Walka nie jest rozegrana. Na wynik jej może wywrzeć ogromny wpływ stanowisko, jakie zajmie Anglja wobec ostatniej noty sowieckiej.

——o——

ścią przemoc wroga ostatecznie pokonać, całość Rzeczypospolitej obronić, cywilizację przed barbarzyństwem Wschodu ocalić.

Żadnego narzuconego pokoju nie przyjmie naród, gdyż czuje w sobie siłę, do obrony granic i praw Polski.

Jak kraj szeroki, przez wszystkie stany i zawody, przez miasta i sioła, jedno hasło przebiegnie z krańca do krańca, hasło walki aż do zwycięstwa.

W tej gotowości całego narodu niech znajdą siłę i poparcie Naczelnik Państwa i Rząd Polski. W niej niech czerpie moc do wytrwania waleczne wojsko polskie!

Obyw. Komitet Wykonawczy Obrony Państwa.

Józef Haller, jenerał broni

Ks. prałat Antoni Około-Kulak, Woźnicki poseł do sejmu, Nowicki poseł do sejmu, ks. Bliziński poseł, Błuskosz poseł, Wacław Wasilewski, Jan Kowerski, Rauer inżynier, dr. Dluski, Marja Kleniewska, Stefania Olszewska, profesor Samuel Dickstein.

——o——

Rola Anglji w zawieszeniu broni.

(Od naszego warszawskiego korespondenta).

Warszawa, 19 lipca 1920.

Pan Bonar Law złożył w Izbie gmin zeszłego tygodnia następujące oświadczenie o interwencji Anglji w sprawie wojny polsko-bolszewickiej:

„Rząd brytyjski zobowiązał się nie dostarczać Polsce żadnej pomocy w celu zwalczania Rosji i nie przedsięwziąć żadnego kroku nieprzyjacielskiego. Ale jest on z drugiej strony zniewolony paktem Ligi narodów do obowiązku obrony nienaruszalności i niepodległości Polski w jej słusznych granicach (frontières légitimes). Jeżeli jednak Rosja sowiecka nie zadowoli się cofnięciem się armji polskiej po za terytorjum rosejskie (!), rząd brytyjski i jego sprzymierzeńcy będą zobowiązani pomóc Polsce w obronie jej bytu wszelkimi sposobami, będącymi w ich dyspozycji.

„Rząd polski oświadczył, że jest gotów zawrzeć pokój z Rosją sowiecką i podjąć inicjatywę w sprawie bezpośrednich rokowań celem zawarcia zawieszenia broni — o ile mu wiadomo — Rosja też się na to zgadza. Rząd brytyjski pragnąłby otrzymać od rządu w Moskwie w przeciągu jednego tygodnia odpowiedź, że przyjmuje te propozycje i że chce położyć kres niepotrzebnemu rozlewowi krwi i ufundować pokój w Europie".

Tak brzmi oświadczenie rządu brytyjskiego.

Jak się odbyło zajęcie Wilna?

Kooperacja bolszewicko-litewska.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 20 lipca 1920.

Teraz dopiero nadchodzą informacje, skąpe zresztą, o z a j ę c i u W i l n a. Do Wilna wkroczyły prawie równocześnie oddziały litewskie z jednej, a bolszewickie z drugiej strony. Na ulicach miasta odbywały się zacięte walki. Oddziały naszej armji walczyły z Litwinami zaś legja akademicka stawiała zacięty opór bolszewikom, cofając się krok za krokiem, od domu do domu. O zachowaniu się czerwonej armji wobec ludności cywilnej dotąd nie ma wiadomości

*

(Od naszego korespondenta warszawskiego)

Warszawa, 20 lipca 1920.

Zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż **w o j s k a l i t e w s k i e w s p ó ł d z i a ł a j ą z b o l s z e w i c k i e m i**. Czy dzieje się to na podstawie układu pokojowego, czy siłą faktu, dotąd nie wiadomo. Szereg miejscowości na linji kolejowej Wilno - Grodno (np. Orany) obsadziły oba wojska do spółki.

Wojsko litewskie jest silnie z b o l s z e w i z o w a n e. Liczyć się trzeba z możliwością przewrotu w Kownie i powstania tam rządu sowietów. Nasze miarodajne czynniki wojskowe liczą się z tem, „ż w takim wypadku czerwona armja miałaby swobodny przemarsz przez terytorjum litewskie i poczyniło odpowiednie zarządzenia.

---

piękno zewnętrzne. Już w samem tem określeniu tkwi zasadniczy błąd. Rezygnując bowiem z piękna, pozbawia się ekspresjonizm najpotężniejszego i jedynego środka twórczości artystycznej. Prawda bowiem może być wyrażona nawet w najbardziej bezpośredni sposób bez wszelkich środków artystycznych. Nie oddziaływa ona jednak i nie wzrusza. Nie jest więc dziełem sztuki. Autor programu dostrzega sam nielogiczności tego twierdzenia. Powiada więc: "Ekspresjonizm rezygnuje jeno z piękna, polegającego na jakiemś tam danem usttosunkowanju, na jakiejś tam pod zmysły podpadającej proporcjalności kształtów przy pomocy których wyrażają się myśli i dążenia duszy. Temu pięknu przeciwstawia ekspresjonizm piękno inne, polegające na harmonji kształtu z tem, co w kształcie chciało się wyrazić, n a z u p e ł n e m **d o s t o s o w a n i u f o r m y** d o s z u k a j ą c e j w y r a z u **t r e ś c i** i płynącej stąd olbrzymiej improwizacyjno - mickiewiczowskiej mocy uczucia". A więc przecież — piękno! Tylko, że dostosowywanie formy do treści łączy się zawsze w sztuce z ustępstwem na rzecz formy i z jej supremacją. O tem zapomina autor programu. Zmagał się z tem zagadnieniem największy polski romantyk Mickiewicz. A przecież uległ. "Impowizacja" (którą autor przytacza na dowód) nie jest bynajmniej rezygnacją z piękna na rzecz prawdy i nie jest dostosowywaniem formy do treści. Jest w niej doskonała **h a r m o n j a m i ę d z y t r e ś c i ą a f o r m ą**, czyniąca ją dziełem sztuki. A zresztą w "Improwizacji" Mickiewicz dał się porwać potędze rozpierającego go uczucia. Gdyby nie był artystą (mistrzem formy), "Improwizacja" wyrodziłaby się w chaos niezrozumiałych, błędnych i urywkowych słów. Tylko dzięki formie ujawniła się w niej cała potęga wewnetrznej prawdy poety

(C. d. n.) **Kazimierz Bukowski**

Odezwa warszawskiego Komitetu obywatelskiego

RODACY!

Od zarania listopadowych dni naszej odzyskanej wolności, żołnierz polski w długich i ciężkich zmaganiach z przeważającym wrogiem wykuwał przyszłość i potęgę Polski.

Żołnierz ten, dźwigający na sobie najcięższe brzemię wojny, wiedział, że cząstką jest drobną siły kraju, że w potrzebie naród cały stanie za nim, by nowej mocy i nowej otuchy mu dodać.

Dziś oto nadszedł ten moment potrzebny.

I na pierwszy zew tysiące najlepszych Polski synów natychmiast pod bronią staje, by nową siłą wesprzeć starego żołnierza. Wiedzą oni, jak i kraj cały wiedzieć winien, że przemoc wraża, jedynie w naszej sile własnej odpór znajdzie należyty, potężny.

Bo kto na obcej tylko chce polegać pomocy, ten niech pamięta, że pokój, który mu narzucą, będzie hańby, nie zaś sprawiedliwości, pokojem.

Jesteśmy pokoleniem, któremu przypadł w udziale zaszczytny i święty trud odbudowy gmachu wolnej Ojczyzny i dźwignięcie Jej w godzinę ciężkich doświadczeń. Obowiązku tego zrzekać się nie wolno, składając go w ręce obce, jeżeli nie chcemy stanąć w obliczu przyszłych pokoleń, jako winowajcy, którzy małoduszni cofnęli się przed koniecznością czynu.

Precz ze zwątpieniem, które serce zatruwa, które do klęski prowadzi!

Z pełnią poczucia dziejowej odpowiedzialności zjednoczyć się musimy we wspólnym wysiłku, by przyszły pokój odpowiadał wielkości i godności narodu.

Wszystkie siły poruszyć i pchnąć na drogę walki z wrogą przemocą — oto pierwszy obowiązek Rządu i całego narodu.

Pod tym hasłem i sztandarem wszyscy zjednoczyć się musimy, by silni wewnętrzną jedno-

Pod broń!

Ochotnicy pragnący służyć przy piechocie,

zgłaszają się do komisji zaciągowej dla ochotników przy batalionie zapasowym 40. p. p. Koszary im. Piłsudskiego ul. Piotra i Pawła.

Do kupców, przemysłowców i rękodzielników żydowskich we Lwowie.

Zrzeszenia żyd. stow. kupieckich, przemysłowych i rękodzielniczych wzywa członków do zgłaszania się w szeregi armji ochotniczej, obywatelskiej legji ochotniczej oraz Małopolskiej straży obywatelskiej. Zgłaszać się mogą tylko członkowie zaopatrzeni w legitymacje, które od dziś wydawać będą prezydja odnośnych stowarzyszeń. Zgłaszać się należy jaknajrychlej w komendzie Małopolskiej straży obywatelskiej ul. Kopernika l. 36. od 11 do 12 oraz od 6 do 7. — Zrzeszenie żyd. stow. kupieckich, przemysłowych i rękodzielniczych.

Pocztowcy zgłaszają się bez wyjątku do komisji poborowej.

Kraków. (Pat) Związek zawodowy pracowników pocztowych w Krakowie na zgromadzeniu wszystkich pocztowców uchwalił, by:

1) W myśl odezwy Naczelnika państwa **wszyscy zdolni do służby na froncie od 17 do 42 roku życia zgłosili się bez wyjątku do komisji poborowej**, utworzonej w łonie związku, która orzeknie, czy dany pracownik może być zwolniony od obowiązku pełnienia służby z bronią w ręku,

2) wszyscy pocztowcy czas wolny od służby poświęcili służbie pomocniczej DOG.,

3) wszyscy bez wyjątku wzięli jak najszerszy udział w propagowaniu Pożyczki Odrodzenia,

4) **wszyscy opodatkowali się** przynajmniej w wysokości 1 prc. swoich poborów na rzecz armji ochotniczej.

——o——

ŻYDZI NA POTRZEBY PAŃSTWA

Warszawa (Pat.). W dniu 20. lipca br. zgłosili się do szefa kancelarji cywilnej Naczelnika Państwa przedstawiciele komitetu obrony państwa zjednoczonych organizacji żydowskich przy zarządzie warszawskiej gminy starozakonnych. Delegacja zawiadomiła o powołaniu do życia osobnego komitetu, którego celem jest zorganizowanie przez ludność żydowską akcji mającej na celu niesienie pomocy państwu w zakresie potrzeb wskazanych chwilą bieżącą.

Chłopi cieszyńscy subskrybowali w jednym dniu 1,600.000 Mk. na Pożyczkę Odrodzenia.

Młodzież Śląska idzie na front bolszewicki. — Na Śląsku zebrano 200 miljonów marek na pożyczkę.

Kraków. (Pat) Na odbytem onegdaj w Cieszynie zgromadzeniu ludowem chłopi cieszyńscy subskrybowali pożyczkę odrodzenia w sumie 1,600.000 Mk, w czem wójt w Zebrzydowicach Rudolf Kolaczek sam jeden subskrybował 1,000.000 marek. **Młodzież Śląska idzie na front bolszewicki.** Śląsk cieszyński zebrał na pożyczkę odrodzenia **200 miljonów marek.**

Wstępujcie do szeregów armji ochotniczej!

Zacięte boje wrą na całej linji.

Próby sforsowania Zbrucza spełzły na niczem. Bolszewicy nie szczędzą materjału ludzkiego.

Warszawa (Pat.). Komunikat sztabu generalnego z 21. lipca 1920. Oddziały nieprzyjacielskie, które opanowały Grodno, prowadzą atak wzdłuż szosy Grodno-Sokółka i walczą z naszymi oddziałami na wysokości Bakun. Ta ostatnia miejscowość, chwilowo utracona, została brawurowym kontratakiem odzyskana przez naszą piechotę. Wzdłuż Niemna od Łunnej Woli do ujścia rzeki Szczary, bolszewicy dążą za wszelką cenę do sforsowania naszych pozycyj obronnych. Ataki bolszewickie, prowadzone na linji rzeki Szczary a skierowane głównie na przyczółek mostowy Słonimia, zmusiły oddziały do opuszczenia tej miejscowości. Obecnie zacięte walki toczą się na połowie drogi między Słonimem a Zelwą. W akcji na tym odcinku nieprzyjaciel skoncentrował trzy dywizje piechoty, które przy sforsowaniu Szczary pod Słonimem poniosły nadzwyczaj ciężkie straty.

Na Polesiu w rejonie Działowicz oddziały nasze po odparciu silnych ataków nieprzyjaciela, przeszły do kontrakcji i odrzuciły oddziały bolszewickie ze swego przedpola, biorąc kilkudziesięciu jeńców. Na południe od Prypeci nieprzyjaciel dążąc do zlikwidowania brawurowych akcji wypadowych grupy gen. Bałachowicza, skoncentrował w tym rejonie całą dywizję piechoty i znaczną ilość kawalerji po uporczywej walce opanował Rzeczycę, wypierając nasze oddziały do Prywitówki. Dalej na południe pomimo nadzwyczaj energicznego dążenia nieprzyjaciela do przerwania naszego frontu na rzece Styr, wszystkie ataki zostały przez nasze oddziały odparte.

Na froncie południowym po bohaterskiej obronie 18-ta dywizja piechoty opuściła Dubno, które zostało zajęte przez kawalerję Budjennego, posiłkowaną silnymi oddziałami piechoty na wozach. W rejonie Dubna toczą się obecnie zacięte walki pod Targowicą na północy i pod Koziną na wschód. Bohaterskie oddziały 6-tej armji odpierają w dalszym ciągu zaciekłe ataki nieprzyjacielskie na linji rzeki Zbrucz prowadzone przez nieprzyjaciela z niesłabnącą energją i absolutnem lekceważeniem strat ludzkich, które on ponosi. W walkach tych podkreślić zwłaszcza należy bohaterskie zachowanie się 12-tej dywizji piechoty. Januszajtisa, której piechota z podziwu godnym spokojem i odwagą odpiera ataki kolumn piechoty i kawalerji nieprzyjaciela, a artylerja wyjeżdżając brawurowo na odkryte pozycje, zadaje bolszewikom nadzwyczaj ciężkie straty.

Pod Wołoczkowcami brygada kawalerji nieprzyjacielskiej, która w sile 800 szabel przedarła się na nasze tyły, po zaciętych i krwawych walkach została z powrotem odrzucona za Zbrucz. Pod wpływem tej dzielnej postawy naszych wojsk i ogromnych strat, jakie ponosi nieprzyjaciel na tym odcinku, przeszedł w nocy z 19. na 20. bm. kubański pułk kozaków w pełnym składzie na naszą stronę.

KULIŃSKI.

Koalicja wobec Polski.

Wiedeń. (Pat). Z Paryża donoszą: Na dzisiejszem posiedzeniu Izby Millerand oświadczył, że rząd nie tylko zastępował te interesy, ale i interesy państw których wskrzeszenie popierał, mianowicie Polski i Czech. Dalej omawiał obszernie kwestję polską i oświadczył, że konferencja w Spa starała się uregulować sprawę Gdańska i Cieszyńskiego. Zajmowała się także obszernie skutkami sytuacji, wywołanej wojną polsko-rosyjską. Rząd francuski oświadczył, że **dopiero wtedy wejdzie w stosunki z rządem sowieckim**, jeżeli ten okaże istotnie znamiona zorganizowanego rządu. Rząd francuski jest pełen sympatji dla Polski i w sprawie zawieszenia broni pójdzie ręka w rękę z Lloydem Georgem. **Lloyd George** zakomunikował rządowi sowietów, że jeżeli nie przyjmie zawieszenia broni, **wówczas Wielka Brytanja i aljanci będą bronili Polski wszelkiemi swojemi siłami i we wszelkich formach.** Millerand podkreślił, że Francja jak i Anglja dotrzymają tego zobowiązania.

—o—

Niemcy zachowują się neutralnie.

Wiedeń. (Pat) Z Berlina donoszą: Dzisiejszy numer urzędowego pisma Reichsanzeiger ogłosił następujący komunikat urzędowy: W działaniach wojennych między republiką polską a Rosją sowiecką zachowały Niemcy dotychczas pełną neutralność i badą ją nadal zachowywały. Wobec tego zwraca się uwagę, że wszyscy Niemcy, zarówno w obrębie Rzeszy niemieckiej jak i zagranicą mają obowiązek wstrzymać się od wszelkich działań, któreby się sprzeciwiały neutralności Niemiec. Podr.: Prezydent Ebert, minister spraw zagranicznych Simons.

Powstaje rząd koalicyjny.

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa 20 lipca 1920.

Wobec rozwoju wypadków na froncie daje się zauważyć wśród stronnictw sejmowych silna tendencja do konsolidacji, zawieszenia walk partyjnych i stworzenia rządu koalicyjnego, któryby miał odpowiednią przewagę także wobec koalicji. Podobno omawiano tę sprawę także na wczorajszem posiedzeniu R. O. P.

*

(Od naszego korespondenta warszawskiego).

Warszawa, 20 lipca 1920.

Dziś w południe odbyło się posiedzenie konwentu seniorów, na którem zastanawiano się, czy zapowiedziane na piątek posiedzenie sejmu ma się odbyć. Przyjęto wniosek pos. Rataja, żeby w każdym razie nie odwoływać posiedzenia piątkowego, a o odbyciu go lub nie zadecydować we czwartek wieczór na konwencie. Jeżeli posiedzenie się odbędzie, jedynym punktem porządku dziennego powina być sprawa obrony państwa i ewentualne uchwalenie odezwy do narodu i armji.

Nie jest wykluczone, że na piątkowem posiedzeniu będzie mógł się przedstawić sejmowi nowy rząd koalicyjny.

Ze spraw drobnych zadecydowano przyznać grupie posłów narodowości niemieckiej (liczy ona 8 członków) miejsce w konwencie seniorów.

—o—

Posiedzenie R. O. P.

Warszawa. (Pat) Na posiedzeniach R. O. P. odbytych 19. i 20. bm. pod przewodnictwem Naczelnika państwa, R. O. P. przyjęła między innemi szereg sprawozdań, a w szczególności ogłaszania w czasie wojny wiadomości dotyczących wojska i sprawy obrony państwa, przyjmowanie cudzoziemców do armji ochotniczej, nielegalnego przekraczania granic, przyznawania zasiłków dla rodzin osób służących w wojsku, przyznawanie jednorazowych zapomóg dla rodzin ochotników, pociągnięcia ludności do świadczeń osobistych i rzeczowych przy akcji ewakuacyjnej, w przedmiocie sądów doraźnych w b. zaborze austrjackim i rosyjskim, rozporządzenie upoważniające ministra spraw wewnętrznych do przekazania na obszarach zagrożonych władzy wykonawczej w przedmiocie utrzymania porządku i spokoju publicznego dowódcom wojskowym.

—o—

Stany Zjednoczone i Sowiety.

„Echo de Paris" donosi z Ameryki, że wszelkie ograniczenia dotyczące handlu z Sowietami zostały zniesione. Waszyngton zastrzega się jednak przeciw uznaniu rządu Sowietów.

—o—

ODEZWA DO LUDNOŚCI CIESZYNA, SPISZA I ORAWY.

Cieszyn (Pat.). Przedstawiciel rządu polskiego przy przy międzynarodowej komisji plebiscytowej w Cieszynie dr. Feliks Bochyński wydał do ludności polskiej Śląska Cieszyńskiego Spisza i Orawy następującą odezwę:

Na konferencji międzynarodowej w Spa 10 bm. oddali delegaci polscy i czechosłowaccy rozstrzygnięcie toczącego blisko od 2 lat sporu o Śląsk, Spisz i Orawę w ręce mocarstw sprzymierzonych i zobowiązali się imieniem swoich rządów wydany wyrok wykonać. Plebiscyt został zawieszony, a w miejsce plebiscytu ma nastąpić już w dniach najbliższych w Paryżu decyzja. Konferencja ambasadorów rozstrzygnie sprawę po wysłuchaniu rzeczoznawców obydwu stron. Rząd polski wysłał delegatów do Paryża obeznanych dokładnie ze stosunkami narodowościowymi i ekonomicznymi i prawnymi, aby wykazali usilnie na podstawie zebranych dokumentów, że ludność polska Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy pragnie gorąco przyłączenia się do swej macierzy, Rzeczpltej Polskiej. Nie pragniemy cudzego, ale pragniemy jedynie, aby wymierzono sprawiedliwość oddano Polsce, co polskiego. Nieprawdziwe są pogłoski, jakoby Polska choćby jednej wioski zrzec się miała na rzecz Czechosłowacji. O tem mowy nigdy nie było i nie ma; przeciwnie, rząd polski liczy na to, że przy rozstrzygnięciu sprawy Śląska Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, zastosują wielkie mocarstwa ogłoszoną przez nie zasadę etnograficzną i że wyznaczą granicę zachodnią i południową Rzeczpltej tam, gdzie kończą się siedziby ludności polskiej. Dlatego rząd Rzeczpltej Polskiej wzywa ludność polską Cieszyńskiego, Spisza i Orawy, by oczekiwała zapaść mających decyzji z ufnością. Niech nikt nie zamąci spokoju publicznego, niech nikt nie da się wyprowadzić z równowagi bo o to prosi rząd R. P. Bądźmy karni i posłuszni wezwaniu naszego rządu, bo tego wymaga dobro naszej sprawy.

—o—

DELEGACJA LWOWSKA W WARSZAWIE.

Warszawa (Pat.). Delegaci lwowscy dr. Loewenherz i radca Rybicki odbyli dłuższą konferencję z wiceministrem Dąbrowskim. "Gazeta Warszawska" zapowiada przyjazd jeszcze kilku delegatów ze Lwowa, stwierdzając, że chodzi o zastępstwo interesów wschodniej części Małopolski wobec zbliżających się rokowań.

—o—

DYMISJA GABINETU TURECKIEGO.

Poldhu (Pat.). Radjo. Gabinet turecki podał się do dymisji. Zmiana gabinetu pozostaje w związku z podpisaniem traktatu pokojowego.

—o—

Ekspose rządu węgierskiego.

Budapeszt. (Pat) BK. Nowy gabinet przedstawił się wczoraj stronnictwu rządowemu. Premier hr. Teleky przedłożył przytem program rządu. W sprawie polityki zagranicznej oświadczył Teleky, że rząd zamierza energicznie wystąpić w polityce zagranicznej. Premier ma tu na myśli zwłaszcza kwestję bojkotu i sprawę Beli Kuhna, które, zdaniem mowcy, stoją w związku z postępami bolszewików. Rząd pragnie wykazać Europie zachodniej, że Węgry bronią Europy, i będzie się starał aby Europa to uznała. Gdyby się bojkot Węgier udał, to ulegną mu kolejno państwa zwycięskie. Premier wystąpił ostro przeciw Austrji i oświadczył, że twierdzenie Austrji, iż odrzuca odpowiedzialność za bojkot i za Belę Kuhna, nie da się utrzymać. Wszystkie te sprawy — podkreślił Teleky — pozostają w związku z pochodem bolszewickim. W walce Polski z bolszewizmem jest zainteresowana cała Europa, ma ona wybierać między internacjonalizmem a hasłami narodowemi, między ideami chrześcijańskiemi a bolszewizmem.

Podstęp niemiecki.

„Freiheit" zapewnia, że wielki przemysł niemiecki postanowił utworzyć specjalny policyjny korpus dla strzeżenia wielkich fabryk metalurgicznych. Fabryki Siemens utworzyły w ten sposób oddział 300 ludzi złożony z uwolnionych od służby wojskowej. W ten sposób znaleźli Niemcy nową drogę do obejścia postanowień o rozbrojeniu.

Walki między policją a sinfeinistami w Irlandji.

Poldhu. (Pat) Radio. **Pułkownik Smyth, zastępca dowódcy królewsko-irlandzkiej policji został zamordowany.** Łącznie z tem morderstwem przyszło do **zaciętej walki między żołnierzami policji z jednej a sinfeinistami z drugiej strony przyczem zostało zabitych kilka osób a zranionych przeszło 90.**

Wojna domowa w Chinach.

Poldhu. (Pat) Radio. Wczoraj otrzymano tu poważne wiadomości **o wojnie domowej w Chinach.** Wojska partji Chinli zadały ciężkie klęski wojskom partji Anfu, które cofają się pospiesznie do Pekinu. Powstańcy znajdują się kilka mil od stolicy, gdzie splądrowali doszczętnie Nan-Yuan. Bramy Pekinu zostały zamknięte. Wszystkie połączenia telegraficzne, telefoniczne i kolejowe pomiędzy Pekinem a Tientsinem zostały przerwane.

Dar dla biednej inteligencji w Polsce.

Warszawa. Amerykańska Fundacja Dobra Powszechnego nabyła w tych dniach za 250.000 dolarów przekazów żywnościowych w celu rozdania ich pomiędzy klasy inteligencji środkowej i wschodniej Europy, gdzie pożyteczną swą akcję rozwijają administracje amerykańskie Składnic ratunkowych. **Dla Polski przeznaczono żywności tej za 60.000 dolarów z górą** (9 miljonów marek). Setki paczek tej żywności wydano już potrzebującej inteligencji miasta Warszawy; pozostałe jeszcze 1.000 paczek będą możliwie szybko rozdane. Kilka wagonów tych paczek wysłano dla rozdania w Krakowie i **we Lwowie.** Znaczna też część tej żywności została już rozdana w Wilnie.

Administracja amerykańskich Składnic ratunkowych otrzymała telegraficzną wiadomość o tym darze w piątek, 2 lipca; w dwadzieścia dni potem widzimy, że żywności tej z górą za 10.000 dolarów zostało już wydane ludności Warszawy i że za 10.000 do 20.000 dolarów żywności jest w trakcie rozdawania, albo w drodze do rozdania mieszkańcom Wilna, Lwowa i Krakowa.

Pamiętajmy o plebiscytach!

Datki przyjmuje Komitet obrony Kresów zachodnich, Lwów, plac Marjacki 10.

—o—

W sprawie sprzedaży P. A. T.

Wniosek nagły posłów: Perla, Barlickiego i tow. w sprawie **sprzedaży Polskiej Agencji Telegraficznej** prywatnym przedsiębiorcom.

Poranne dzienniki warszawskie z dnia 14-go lipca b. r. („Naród" i „Kurjer Polski") doniosły, że Polska Agencja Telegraficzna została oddana do eksploatacji w ręce prywatnych przedsiębiorców.

Zważywszy, że postanowienie takie (o ileby odpowiadało prawdzie) wyrywa z rąk państwa jeden z najcenniejszych środków komunikacji międzynarodowej, że pozbawia państwo korzystania z swej niezaprzeczonej własności, że umożliwia wykorzystywanie sieci państwowej dla celów prywatnej spekulacji giełdowej, godzącej bezpośrednio w państwowe i narodowe interesa Polski, że wreszcie cała transakcja dokonana została w tajemnicy przed opinją publiczną, odpowiedniemi czynnikami sejmowemi, a więc z naruszeniem elementarnych praw Sejmu suwerennego, stąd też nietylko, że niemoże w szerokich masach wzbudzić zaufania, ale przeciwnie wywołać daleko idące słuszne obawy, którym dał wyraz ogół prasy polskiej, podpisami stawiają wniosek następujący:

1) Sejm uchwala, że P. A. T. pozostać ma nadal przedsiębiorstwem państwowem.

2) Sejm poleca Prezydjum Ministrów poczynienie zarządzeń celem ulepszenia i zreformowania P. A. T.

Pod względem formalnym prosimy o odesłanie wniosku do komisji prawniczej.

Warszawa, dn. 15. lipca 1920 r.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś rz. kat. Marji Magdaleny.; gr. kat. Pankratya. Jutro rz. kat. Apolinarego b.; gr. kat. SS. 45 mucz. Wschód słońca 4·17, zachód 7·59.

We Lwowie.

— **Gener. delegat rządu dr. Gałecki** wyjedzie jutro dnia 22. lipca br. rano do Złoczowa w towarzystwie komendanta policji państwowej Hoszowskiego.

— **Doktorat honorowy filozofii** nadał wydział filozoficzny uniwersytetu lwowskiego dr. Antoniemu Prochasce, wielce zasłużonemu archiwarjuszowi archiwum Bernardyńskiego we Lwowie.

— **Na rzecz armji ochotniczej** złożyli dziś: **Kasa kred. „Jedność"** 10.000 mk., Sp. handlowa rolników i hodowców 10.000 mk., p. dyr. Wiszniewski 10.000 mk. (wszyscy z Brzeżan), Gremium Techników dent. we Lwowie 10.500 mk., oraz zobowiązanie leczenia bezpłatnego 30-tu żołnierzy miesięcznie. Za hojne dary składam w imieniu armji ochotn. najserdeczniejsze podziękowanie. LAMEZAN SALINS, gen. por. mp.

— **Na dożywienie żołnierzy-ochotników** w dowództwie II. baonu I. p. p. Małop. oddział armji ochotniczej złożyli: Personal administracyjny akcyjnego towarzystwa dla fabrykacji kart do gry mk. 20.000, personal administr. S. A. „Oikos" mk 33.390, personal adm. akc. tow. lw. browarów mk. 25,000, p. St. Tuszyńska mk. 1,000, N. N. mk. 1,000, podpułk.-lekarz Balaban mk. 2,000. Razem 82.390.

— **ZWIĄZEK POLAKÓW**, w. m. zgłosił wszystkich swoich członków do służby obywatelskiej w O. L. O. wzgl. MSO.

Wzywa się tedy wszystkich członków Związku, tudzież innych obywateli Polaków w. m.; by celem rejestracji i wyboru służby zgłosili się niezawodnie w dniach 22., 23., 24. i 26. bm. od godz: 5—7 popołudniu przy ul. Bernstejna 12, I. p., gdzie otrzymają odpowiednie legitymacje zapewniające im przyjęcie do O. L. O. (wzgl. MSO

— **Fundusze b. Legjonu wschodniego.** Hr. Aleksander Skarbek upoważniony do dysponowania funduszami, złożonemi onego czasu na b. Legjon wschodni, przekazał je obecnie na cele armji ochotniczej do dyspozycji dowództwa oddziałów Małopolskich. Fundusze te składają się z trzech książeczek wkładkowych na 120.000 Kor. i dwu paczek złota, złożonego w akc. Banku Związkowym we Lwowie.

— **Powrót władz.** Jak się dowiadujemy z kompetentnego źródła, w związku z sytuacją wojenną, wrócili starostowie do Radziechowa i Brodów i objęli z powrotem urzędowanie.

— **DZIECI NA WIEŚ.** Zebranie rodziców tych dzieci, które dotychczas jeszcze nie wyjechały na kolonje wakacyjne z ramienia komitetu 'Dzieci na wieś", odbędzie się w czwartek dnia 22. lipca 1920 o godz. 6 wieczorem przy ul. Rutowskiego 17 (parter na prawo, drzwi Nr. 13).

— **„Trybuna Polska"**, pismo codzienne organ mieszczaństwa lwowskiego, przestało wczoraj wychodzić. „Trybuna Polska" podług zapowiedzi wydawnictwa wychodzić ma jako tygodnik.

— **Sprostowanie.** W artykule z „Nastrojów Warszawy", prócz wielu innych błędów, wkradły się dwa zasadnicze: A więc nie „paskarze z kresów", ale „z kresów (kawiarnia)", nie „związki amatorskie" tylko „związki enzeterskie".

— **Wstrzymanie pociągów Lwów-Rzeszów.** Lwowska dyrekcja kolei państw. komunikuje: Z dniem 22. lipca br. wstrzymuje się aż do odwołania na szlaku Lwów-Rzeszów pociągi osobowe nr. 42 (odjazd ze Lwowa 23·35) i nr. 41 (przyjazd do Lwowa 16·55).

— **Deputaty żywnościowe dla weteranów, ich żon i dzieci.** Zarejestrowanym uczestnikom walk narodowych o niepodległość (weteranom) z lat 1831, 1846, 1848, 1863/4 oraz ich żonom i dzieciom przyznał rząd prawo nabywania artykułów spożywczych z zapasów wojskowych. Za rejestrowanych uczestników walk narodowych o niepodległość uważać należy tylko te osoby, które otrzymując przepisane dla weteranów karty legitymacyjne przez odnośną komisję kwalifikacyjną za takich uznane zostały.

— **Skonfiskowano zostały**: 1. „Słowo Polskie" nr. 336, z 22. bm. artykuł wstępny pt.: „Strach ma wielkie oczy". 2) „Dziennik Ludowy" nr. 174 z 22. lipca 1920, artykuł pt.: „Galicyjscy socjaliści ukraińscy o Galicji wschodniej".

— **W kawiarniach się bawią.** Mimo bardzo poważnej chwili, która zajmuje całe społeczeństwo polskie i pobudza go do ciężkich ofiar dla ratowania Ojczyzny, są ludzie, którzy spędzają swobodnie wieczory po kawiarniach, przy dźwiękach skocznej muzyki. Czyby nie należało zaniechać podobnych zabaw?

— **Przydział materjałów bieliźnianych i odzieżowych.** Niewielką resztę tanich materjałów pozostałych bieliźnianych i odzieżowych pozostałych z urządzonych przydziałów uskutecznianych przez Wydział spraw aprowizacyjnych dla Małopolski we Lwowie pl. Smolki 5. może Wydział obecnie w krótkiej drodze przydzielić instytucjom humanitarnym, zrzeszeniom gospodarczym (konsumom), większym zakładom przemysłowym itp.

Podania uzasadniające konieczność przydziału i ilość oraz rodzaj pożądanych artykułów poświadczone co do prawdziwości naprowadzonych szczegółów przez właściwe starostwo, we Lwowie zaś przez magistrat, należy wnosić bezwłocznie do Wydziału spraw aprowizacyjnych, które ponadto udzie la w tej sprawie zgłaszającym się stronom interesowanym ustnie bliższych wyjaśnień i wskazówek.

— **Wypadek na kolejowej rampie.** Lokomotywa pociągu jadącego przez rampę we wsi Sroki pod Lwowem, najechała na wóz włościański, rozbiła go na strzępy, przyczem oba konie zostały zabite, a woźnica Michał Bandyk dostawszy się pod koła lokomotywy, stracił nogę i silnie potłuczony. Nieszczęśliwego przywieziono do szpitala lwowskiego

W Polsce i na świecie.

— **O listy amerykańskie.** Z Mikołajowa-Drohowyża piszą nam: Dużo naczytaliśmy się w dziennikach o tem, że listy amerykańskie będą specjalnie traktowane i że tylko w urzędach pocztowych będzie je można odbierać. Poczmistrz w Mikołajowie sądzi, że do jego poczty to rozporządzenie się nie tyczy a posłańcy gminni zabierają te listy do gminy, narażając adresata na nieuniknione straty.

— **DWA KILOGRAMY ZŁOTA NA SKARB POLSKI.** Z Warszawy donoszą: inż. E. Krzemiński złożył w ministerjum skarbu dar w postaci bryły czystego złota wagi 2 kg. 85 gr. Przedstawia to wartość około pół miljona marek.

— **Wstrzymanie ruchu pocztowego.** W Urzędach pocztowych położonych w powiatach politycznych: Radziechów, Brody, Tarnopol, Zborów, Zbaraż, Skałat, Husiatyn, Borszczów, Sokal, Złoczów, Kamionka Strumiłowa, Zaleszczyki, Podhajce, Trembowla, Czortków i Buczacz wstrzymuje się aż do odwołania przyjmowanie i wypłatę przekazów i wkładek pocztowej kasy oszczędności — dalej ruch paczkowy i ruch przesyłek poleconych i wartościowych. Prywatny ruch telegraficzny i telefoniczny międzymiastowy w tych powiatach został już wcześniej wstrzymany.

Obrót przesyłek listowych zwykłych oraz urzędowych poleconych jakoteż ruch telegraficzny i telefoniczny urzędowy wstrzymuje się nadal w tych urzędach.

— **Zbiory z Podhorzec przewieziono do Krakowa.** Konserwator zabytków sztuki, dr. Tadeusz Szydłowski, przy pomocy lwowskiego DOG, przewiózł cenne zbiory z zamku w Podhorcach, jak obrazy, meble, bibljotekę i t. p., pod eskortą wojskową, do Krakowa.

— **Pogrzeb porucznika W. P. Czyżakowskiego,** który padł ofiarą nieszczęśliwego wypadku odbył się onegdaj w Berlinie. W pogrzebie wzięli udział liczni członkowie tutejszej kolonji polskiej z posłem Szebeko na czele.

— **DYREKCJA POCZT I TELEGRAFÓW W ŁODZI ZNIESIONA.** Z Warszawy telegrafują: Na mocy uchwały Rady ministrów została z dniem 1. lipca br zwinięta dyrekcja poczt i telegrafów w Łodzi. Czynności tej dyrekcji i jej okręg administracyjny przydzielono dyrekcji poczt i telegrafów w Warszawie.

— **Marka polska w Wiedniu.** Jak dzienniki wiedeńskie podają, w wolnym handlu notowano dziś markę polską 103 halerze.

Warszawska liga akademicka obrony państwa

nadesłała nam pismo następujące:

Warszawa 16. lipca. — Liga akademicka obrony państwa uprasza o umieszczenie niżej podanego wyjaśnienia w najbliższym numerze poczytnego pisma:

Liga akademicka obrony państwa otrzymała rezolucję wiecu, odbytego we Lwowie w ratuszu dnia 11 b. m. o godz. 7. wieczorem podpisaną przez przewodniczącego Halskiego i sekretarza Lewickiego, która wyrażała oburzenie i wystawiała wręcz nieuzasadnione zarzuty, że warszawska młodzież akademicka „zamiast zgłaszać się na front, ofiaruje swe usługi celem zastąpienia urzędników tak cywilnych jako też i wojskowych „w nieograniczonej ilości“.

Liga akademicka obrony państwa odpiera z oburzeniem powyższe gołosłowne zarzuty podyktowane (gołosłownem) powierzchownem potraktowaniem sprawy, wyjaśnia, że wydział II. służby pomocniczej i sanitarnej, którego dotyczą powyższe wywody, obejmuje wyłącznie koleżanki i inwalidów.

Liga akademicka obrony państwa zastrzega się równocześnie przeciwko podobnemu zbawieniu sprawy na przyszłość, gdyż wywołują one li tylko zamieszanie i z punktu widzenia publicznego wysoce szkodliwe.

Z poważaniem
Tadeusz Kotelbach.

Prosi się wydział i delegatki Zjednoczenia polskich chrześcijańskich Towarzystw na zebranie w piątek o 7-mej w Ossolineum.

Jan Buszko kontr. z Wołuczyna i Henryka Łuczkówna, mają zaszczyt zawiadomić rodzinę i znajomych, o odbytem ich ślubie w dniu 21/7. 1920. we Lwowie w kościele św. Antoniego. Specjalnych zawiadomień nie rozsyłano. 4844

Ślub. Dnia 20. lipca br. pobłogosławionym został w kościele św. Marji Magdaleny we Lwowie związek małżeński panny Wandy Łuczkiewiczówny, córki Włodzimierza i Leokadji z panem Antonim Pletyn, inżynierem leśnictwa. 4848

—o—

Amerykański Czerwony Krzyż żywi tysiące ludzi.

Z Warszawy donoszą nam 19 lipca.

Więcej jak dwadzieścia tysięcy ludzi otrzymuje posiłek dzienny, wydawany przez pociąg-kuchnię amerykańskiego Czerwonego Krzyża, działający **w bliskości frontu.** Są obecnie cztery takie pociągi, które wydają gorącą zupę, kawę i chleb, przechodzącym oddziałom wojska, rannym żołnierzom, jako też ludności cywilnej, uchodzącej przed bolszewikami. W Baranowiczach wydaje się dziennie 10.000 porcji, w Lidzie 3.000, w Wilnie zaś i Kowlu około 2.000 porcji w każdem z tych miejsc. Przedstawiciel polskiego Czerwonego Krzyża towarzyszy stale temu pociągowi, który z czasem ma być przekazany tejże instytucji.

Oficerowie amerykańskiego Czerwonego Krzyża, przyjeżdżający z frontu do Warszawy, przywożą bardzo pocieszające wiadomości o świetnym nastroju i usposobieniu panującem wśród polskich żołnierzy. Amerykanie nie mają dość słów zachwytu dla odwagi i wierności polskiego żołnierza.

Komunikaty.

OTWARCIE III. WAKACYJNEGO KURSU UNIWERSYTECKIEGO w ZAKOPANEM, urządzonego staraniem Związku polskiego nauczycielstwa szkół powszechnych nastąpi tamże 26. lipca rano w sali „Sokoła“. Kurs trwać będzie do końca sierpnia br.

—o—

— Dary. Wczoraj złożył na moje ręce p. M. Seiden właściciel gł. składowni tytoniu kwotę 1,000 mkp., oraz p. Wanda Trzcińska przez dr. Tyszkowskiego kwotę 2000 mkp. na rzecz armji ochotniczej za które to dary składam w imieniu armji ochotniczej najserdeczniejsze podziękowanie. — Gen. ppor. Lamezan-Salins, mp.

P. Stadtmüllerowi za złożoną na cele wojskowe kwotę 500 mk. składam imieniem D. O. G. podziękowanie i donoszę, że pieniądze te przekazałem do funduszu gen. Rozwadowskiegó dla wdów i sierót po obrońcach kresów wschodnich, z. r. Kunisch, podpułk., zast. szefa sztabu D. O. G.

W dowództwie miasta i placu we Lwowie złożono na frndusz pogotowia posiłkowego: Adm. Gazety lw. przez p. Niemirowskiego 2,000 mk. — P. Paulina Zapłatyńska 50 mk. — P. Gustaw Kirschner 480 mk. — Personal kontroli rach. int. D. O. G. 3281 mk. i 50 f. — Tow. Ochrony Ziemi 5.000 mk. — Tow. American Joint Distribution Comitee za zgubiony rewolwer, pożyczony od p. kpt. Strutyńskiego 5.000 mk. — P. dr. Emil Parnes 5.000 mk. — Bezimiennie 10.000 mk. — Urzędnicy kasowi gł. urz, poczt we Lwowie 606 mk. — Razem 31.417 mp. 50 f.

Na Czerwony Krzyż: Dtwo dworca gł. Lwów 1050 mk. Na cele oświatowe: Siły pomocnicze Dtwa miasta Lwów 1050 mk. Ogółem 32.517 mp. 50 f. — Z adjutantury Dtwa: K. Strutyński, kpt.

—o—

DOW. BAONU ZAP. WART. VI. składa gorące podziękowanie żyd. kl. sportowemu za złożenie kwoty 1072 mk. 50 fen. z wstępów na matsh footb. na cele „Żołnierza polskiego“.

—o—

Komunikat wydawców pism poznańskich.

Poznań. Wydawcy pism poznańskich z powodu olbrzymiego podrożenia papieru podwyższyli prenumeratę a równocześnie postanowili podwyższyć cenę ogłoszeń (która już obecnie jest znacznie wyższą od ceny pism, wychodzących w Małopolsce).

Wobec nader krytycznego położenia związek wydawców zwołał zebranie przedstawicieli pism poznańskich, na którem zapadły tymczasowo następujące uchwały, celem uniknięcia olbrzymich strat a ostatecznie zupełnej ruiny:

1. Zwrócić się do dyrekcji poczt o pozwolenie pobrania dopłat od abonentów za miesiąc sierpień i wrzesień.
2. Wszelkie towarzystwa opłacać będą za komunikaty umieszczane pod rubryką „Ruch w Towarzystwach“ za każdy wiersz cenę wiersza reklamowego z 50 prc. opustu. Komuuikaty względnie uwiadomienia o odbyć się mających zabawach, koncertach itp. podlegać będą pełnej opłacie za każdy wiersz reklamowy danego pisma.
3. Za wszelkie notatki o charakterze osobistym lub reklamowym pobierać pełną opłatę za każdy wiersz reklamowy.
4. Za umieszczanie notatek o ślubach, postanowiono pobierać również pełną cenę za wiersz reklamowy.
5. Nie udzielać zniżek abonamentowych ani numerów bezpłatnych.

W sprawie policzalności lat służby nauczycielskiej.

Niedawno pojawiła się w dwóch lwowskich dziennikach wzmianka o nieuwzględnianiu przez radę szkolną krajową przy wymiarze poborów i awansie do VII. kategorji płac tych jednortek, które w dawniejszych latach odbywały tak zwaną praktykę w publicznych szkołach.

Choć kwestja ta nie dotyczy ogółu nauczycielstwa, niemniej przeto byłoby to przeciw sprawiedliwości. Po zasięgnięciu informacji okazuje się, że alarmujące te wiadomości są zupełnie bezpodstawne.

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego w rozporządzeniu z 4 października 1919, Nr. 19.258 S. I. postanowiło, że nauczycielom wlicza się do lat służbowych czas bezpłatnej praktyki **o ile przedłożą dowody,** że podczas spełniania tej praktyki udzielali nauki szkolnej **przynajmniej w 20 godzinach tygodniowo.** Wynika więc z tego, że interesowani muszą sami przedłożyć władzy dokumenta stwierdzające, że zajęcie ich dochodziło istotnie do takiego wymiaru nauki. Jeżeli więc już w toku przeprowadzenia w r. 1919 regulacji poborów nauczyciele przedstawili te dowody, praktyka ich bez wszelkiej trudności mogła być już uwzględniona.

Tymczasem sejm ustawodawczy na posiedzeniu z 18 grudnia 1919, wezwał dodatkowo ministerstwo, ażeby zaliczało do lat służbowych i wymiaru płacy czas spędzony w szkolnictwie nauczycielom, którzy po egzaminie dojrzałości z seminarjum nauczycielskiego odbywali praktykę w szkołach publicznych. W wykonaniu tej uchwały zarządziło ministerstwo reskryptem z 18 lutego 1920, Nr. 19.258/S. I. policzenie do lat służbowych także czasu praktyki nawet w tych wypadkach, gdyby liczba godzin tygodniowej nauki nie wynosiła 20, poleciło atoli równocześnie, ze **w takich wypadkach należy przedkładać sprawę do decyzji ministerstwa.**

Z tego autentycznego przedstawienia wynika ponad wszelką wątpliwość 1) że rada szkolna krajowa może uwzględnić we własnym zakresie działania tylko lata praktyki w granicach do 20 godzin tygodniowej nauki, 2) że co do roszczeń poniżej tego wymiaru obowiązana jest przedkładać ministerstwu wnioski do rozstrzygnięcia, 3) że tak w pierwszym jak w drugim przypadku muszą interesowani nauczyciele sami wykazać dowodami rozmiar zajęcia w czasie praktyki, 4) że wydane przez radę szkolną krajową zarządzenie przedkładania wykazów, stwierdzających wymiar zajęcia, nie jest wcale samowolnem i wypaczającem wolę sejmu lub polecenia ministerstwa, skoro to ostatnie zażądało samo udowodnienia istniejącego uprawnienia.

W związku z tem policzeniem lat praktyki stoi także awans interesowanych nauczycieli do VII. kategorji płac. Jasnem jest jednak, że jak długo decyzja ministerstwa czy też rady szkolnej krajowej nie zapadła w każdym poszczególnym wypadku co do samego policzenia tej praktyki, nie może być interesowanym ustalone ostatecznie ile lat spędzili ogółem w szkolnictwie powszechnem. Z tego atoli odroczenia nie urasta dla nich żadną miarą szkoda materjalna, bo awans po 30 latach służby do VII. klasy rangi ma ważność od 1 listopada 1919. Skoro wreszcie w jednym z omawianych artykułów zarzuca się, iż władza nauczycielkom z egzaminem do liceów żeńskich nie przyznaje odrazu poborów wyższych o dwie rangi, jak to, według zapatrywania autora, ma postanawiać ustawa, zauważyć należy, że właśnie ministerstwo rozstrzygnęło rozporządzeniem z dnia 29 kwietnia 1920, Nr. 24.691/19 S. I., że tym nauczycielkom nie przysługuje taki awans lecz jedynie dodatek roczny 600 mk. za egzamin licealny.

Tyle dla uspokojenia opinji i dla stwierdzenia istotnego stanu rzeczy.

Poinformowano nas także, że rada szkolna krajowa, chcąc jak najbardziej ułatwić interesowanym konieczne wykazanie zajęcia podczas praktyki szkolnej, wydała zarządzenie do rad szkolnych okręgowych, aby w wypadkach, w których dyrekcje szkół nie mogą wystawić poświadczeń o rozmiarach tego zajęcia z powodu zniszczenia aktów szkolnych, mają inspektorowie ustalić dowód przez przesłuchanie dwóch świadków ze sfer nauczycielskich, którzy pełnili służbę w tej samej szkole i w tym samym czasie równocześnie z interesowanymi.

Niezwykły ślub.

„**Chicago Tribune**“ opowiada o nadzwyczajnym ślubie, który zawarł marynarz statku „Bi

mingham" na wodach Oceanu Spokojnego, z narzeczoną swoją zamieszkałą w Detroit o 1600 km. od wybrzeża kalifornijskiego. Kościół w którym znajdował się orszak weselny i oblubienica połączono telegrafem bez drutu z „Birmingham" i państwo młodzi zamienili słowa przysięgi przez aparat radjotelegraficzny.

Nekrologja.

†

Mieczysław Pobóg Malinowski

Dyrektor Kasy oszczędności w Jarosławiu

usnął w Panu po długich a ciężkich cierpieniach dn. 20. lipca 1920 r., w 43 r. życia.

Pogrzeb dnia 22. lipca br. o godz. 4 popołudniu w Jarosławiu.

MSZA ŻAŁOBNA 23. lipca **br.** o **godz. 8-mej** w kościele parafialnym.

Osobnych uwiadomień nie rozsyła się.

Żona z dziećmi.

Układ włosko-albański.

"Giornale d'Italia" podaje następujące punkty układu włosko - albańskiego: Włochy uznać mają rząd albański z Tirany; Albanja rządzić ma prowincjami swemi bez żadnego mięszania się państw obcych; wojska włoskie mają opuścić terytorjum albańskie; Albanja ma zupełną wolność zbrojenia się dla obrony swych granic; Włochy otrzymują pozwolenie na zajęcie wojskowe wyspy Sasem i ufortyfikowanie jej; Albanja zwraca Włochom koszty budowy wszystkich prac użyteczności publicznej.

—o—

Włochy o odszkodowaniu wojennem.

"Corriere della Sera", stwierdzając, że Francja; Belgja i Rumunja zostały skrzywdzone w sprawie odszkodowań, oburza się na zachłanność Anglji. Anglja wobec olbrzymich korzyści wojennych nie ma prawa do żadnego odszkodowania. Wobec uprzywilejowanej sytuacji Ameryka i Anglja powinny zrzec się długów, jakie państwa koalicyjne wobec nich zaciągnęły.

Charakterystyczny jest ów zwrot w abyt anglofilskiej dotąd prasie włoskiej.

—o—

Rozłam między anarchistami a socjalistami we Włoszech.

Dowiadujemy się z "Journal de Geneve", że w Genui miał odbyć się kongres wszystkich organizacji socjalistycznych i robotniczych, na którym anarchiści postanowili żądać strajku generalnego w całych Włoszech. Wobec zbyt przewrotowych dążności anarchistów, organizacje robotnicze postanowiły kongres odwołać. To umiarkowane stanowisko ich piętnują anarchiści, nawołując do stworzenia organizmu działającego poza organizacjami które idą na rękę rządowi.

Zdaje się, że ogół socjalistów i robotników włoskich znużony jest ciągłem wrzeniem, które doprowadza do tak krwawych zaburzeń, jak w Rimini i w Ankonie.

—o—

Zaburzenia w Kongo belgijskiem.

"Echo de Paris" podaje wiadomość o strajkach i zaburzeniach w Kongo belgijskiem. Urzędnicy kolonjalni nie zadowoleni z warunków pracy, rozpoczęli strajk. Za ich przykładem poszli krajowcy. Telegram z Kongo do parlamentu belgijskiego donosi, że strajki generalne wybuchły w Leopolvylle, Kinshassa i Elisabetha. Niebezpieczeństwo nie jest zażegnane. W następstwie tych wiadomości wszystkie papiery kolonjalne ogromnie spadły.

Jak widzimy, Lenin, obiecujący być apostołem kolorowych narodów, nie zasypia sprawy.

—o—

Cox kandydatem demokratów w Ameryce.

Trzeba było 44 głosowań, aby ustalić kandydaturę demokratyczną na prezydenturę Stanów Zjednoczonych. Walka toczyła się między Mac Advo, zięciem Wilsona, Palmerem i Coxem. W pierwszych głosowaniach wyszedł zwycięsko Mac Advo. Wreszcie dzięki połączeniu stronników Palmera i Coxa 40 głosowanie dało 568 głosów dla Coxa, a 412 dla Mac Advo. I stosunek ten wzrósł w czterech następnych. Dzienniki amerykańskie podnoszą, że ani kandydat republikański Harding ani Cox nie są indywidualnościami wybitnemi, w osobach ich ścierały się tylko doktryny dwóch partji. Pomimo, że demokraci uznają potrzebę zatwierdzenia pokoju i Ligi narodów, a republikanie nie, prasa amerykańska przypuszcza, że niezależnie od osoby przyszłego prezydenta polityka Ameryki nie ulegnie żadnej zasadniczej zmianie.

Kandydatem na wiceprezydenta został wybrany Franklin Roosevelt.

Cox jest to "selfmademan", urodzony w Stanie Ohio 1870 r., jak syn wieśniaka, pracował jako zecer następnie wznosząc się po szczeblach karjery dziennikarskiej, został właścicielem "Springfields Daily News". Jest od 1908 r. członkiem kongresu i gubernatorem stanu Ohio.

Obaj zatem kandydaci Cox i Harding są przedstawicielami stanu Ohio i obaj zaczęli karjerę swoją od zecerstwa.

Nadesłane.

(Za rubrykę tę redakcja nie bierze odpowiedzialności).

„Dzieci pani Paderewskiej".

Od pewnego czasu zakwitły na bluzkach młodzieży szkolnej laleczki z włóczki lub bawełny, powszechnie zwane: "dziećmi p. Paderewskiej". Otóż ta parka nierozłączna i mikroskopijna są to mali paryżanie, znani nam dobrze z czasów "wielkiej Berty" i "Taubów" niemieckich. Amulet, w który ustrojona, wiecznie kpiąca i wesoła ludność stolicy Francji, śmiała się z bomb pruskich.

W owej pełnej wdzięku "eranerie" mieszkańców Paryża zauważyć jednak można ów rys charakterystyczny dla Francuzów, godzący się dziwnie z ich racjonalizmem łacińskim, — ów cień przesądu, który w kraju tym panuje powszechnie i któremu wróżbiarze kabalarki i jasnowidzące tak wielkie powodzenie zawdzięczają.

Pasja noszenia amuletów wzmogła się jeszcze bardziej przez przybycie armji amerykańskiej do Francji. U pierwotnych Amerykanów dochodziła ona niemal do pierwotności.

W dniach bombardowania Paryża w 1917 r. sławny malarz dzieci, Poulbot, wysłał w świat owe dwie laleczki, ochrzciwszy je "Nenette i Rintintin", jednak Nenette, wbrew pozorom, jest imieniem chłopca a Rintintin dziewczynki.

Myśl Poulbota w lot pochwyciły polskie "Warsztaty artystyczne" w Paryżu i zasypały Francję oraz Amerykę miljonową armją laleczek - amuletów. Warsztaty owe powstały w pierwszym roku wojny pod protektoratem pani Paderewskiej, a pod dyrekcją art mal. p. Łazarskiej. Paris, 83 Fbg. St. Honore: Pracowało w nich wielu członków polskiej kolonji artystycznej, zaskoczonych przez wojnę w Paryżu dopóki nie wróciły normalne warunki pracy artystycznej.

Lalki polskie, z gałganków robione, rozchodziły się od 1915 r. tysiącami w Ameryce, gdzie je pani Paderewska sprzedawała na licytacjach, których czysty dochód przeznaczony był na komitet ratunkowy "Pro Polonia". Lalki pani Paderewskiej pracowały dla głodnych polskich dzieci i były czynnikiem propagandy polskiej wśród mieszkańców Stanów Zjednoczonych. Kiedy się pojawiły "Nenette i Rintintin", przyjęły one również nazwę "dzieci p. Paderewskiej".

Nie był to zaś pierwszy amulet, który z rąk polskich wychodził; już dawniej w okresie napadów statków podwodnych niemieckich na okręty koalicji, wojenne i handlowe, statki adoptowały "na szczęście" głupkowatego parobka z pod Krakowa Walka, lalkę średniej wielkości, która, umieszczona na dziobie okrętu, strzedz go miała od złych przygód.

Następnie wojskowi lotnicy i automobiliści umiłowali nowy amulet, małą "Damę z 1830 r." z olbrzymim kapeluszem i pękiem rozwianych wstęg lub średniej wielkości "Anulę" z olbrzymią kokardą we włosach. Wreszcie i każdy "poilu" w okopach zapragnął mieć lalkę - fetysza, cała galerja małych turcosów, żuawów, murzynków i rozmaitych panienek powstała wówczas. Tak więc bohaterskie polskie lalki brały żywy udział w wojnie światowej lądowej i morskiej, widziały wiele okropności, przeszły koleje rozmaite, choć były i szczęśliwsze — takie, co jeno siadywały na kominkach w modnych salonach, lub stroiły automobile na przejażdżkach w Bois de Bonlogne. Stały się jednem słowem nieodłącznemi towarzyszkami człowieka podczas wojny.

Dziś paryska parka Nenette i Rintintin, która chronić miała mieszkańców nadsekwańskiego miasta od bomb i pocisków, zapomniawszy o bohaterskich dniach, strzeże młodzież naszą od gromów matury i złowrogich sideł klasyfikacji. L.

Ofiary i pokwitowania.

(Złożono w naszej Administracji.)

Na flotę polską:

A. Schmidt i J. Zaczkowski rata za lipiec 30 mk.

Na cele "Wszystko dla frontu":

Polacy z gminy Hodowice k. Lwowa 1.560 mk.; Franciszek Schmidt 100 mk.; Dzieci szkolne z okazji zakończenia roku szk. w Glinnej obok Lwowa 155 mk; Podatek od okien: Zebrane od mieszkańców przez M. S. O. w Niżniowie 800 mk.; Sąd powiatowy Rudki 48'80 mk.

Na oddział ochotniczy rotmistrza Abrahama:

Pracownicy cywilni drukarni i introligatorni 6-ej armji, Lwów, Ossolińskich 16; w zrozumieniu obecnej sytuacji i z poczucia patrjotycznego złożyli kwotę 956'25 mk. jako 3 prc. z ich tegodniowej płacy.

Na Legję ochotniczą:

Zebrane od mieszkańców przez M. S. O. w Niżniowie 2.550 mk.

Dla żołnierza polskiego:

Nie pobrane przez p. Zofję Rutkowską ze Starzawy koszta podróży w sprawie Nr. 524/19 w kw. 84 mk. po potrąceniu porta w myśl życzenia p. Z. Rutkowskiej 82'50 mk.

Dla stacji pocztowej żołnierzy polskich:

Złożone przez mieszkańców gminy Ernsdorf pow Bóbrka k. Lwowa 90 mk.

OGŁOSZENIA.

Bank Związku Ziemian

we Lwowie, Kopernika 4

(w Gmachu Gal. Towarzystwa Kredyt. Ziemskiego)

przyjmuje Subskrypcje na Polską Pożyczkę Państwową

i lombarduje ją.

4843

ŻĄDAJCIE

przedwojennej jakości

bibułki i tutki cygaretowe

PROMIEŃ

w rulonach lub pudełkach.

5% na rzecz T. S. L.

Czas odnowić przedpłatę!

Prosimy o **rychłe odnowienie prenumeraty** celem uniknięcia przerwy w regularnej przesyłce.

Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc** we Lwowie . . . . 40 mk.
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc we Lwowie z dostawą do domu** . . . . . 44 mk
Prenumerata „Kurjera Lwowskiego“ **na 1 miesiąc z przesyłką pocztową w całej Polsce** . . . . 45 mk.
w innych państwach . . . 50 mk.
Prenumerata **na kwartał** we **Lwowie** . 120 mk.
z dostawą do domu . . . . 132 mk.
z przesyłką pocztową **w** całej Polsce 135 mk.
w innych państwach . . . 150 mk.

Cena poszczególnego **numeru na Lwów** i na całym obszarze Polski

2 marki.

...upuje i płaci najwyższe ceny za rzeczy codziennego użytku, luksusowe, meble, antyki ...c. Kupno i sprzedaż rzeczy używanych, oraz sprzedaż komisowa. Lwów, Pańska 11 3871

KTOBY wiadział gdzie jest obecnie Eugeniusz Spittal, który rzekomo miał wrócić ze Syberji, raczy donieść Stanisławowi Spittalowi Lwów, Klonowicza 16. I. p. 4838

INŻYNIER posiadający sam w interesie około 200.000 marek, pragnie nawiązać stosunki z kapitalistą. Od kwoty pożyczonej zapłaci 25%. Adresować, „Inżynier“ Admin. „Kurjera lwow.“ 4847

W. PANÓW kap. Ryszarda Reymana i por. Bełtowskiego, którzy byli w niewoli rosyjsk. w Tiumeniu proszę o podanie adresów Horodyska Lwów, Dyrekcja kolej. IV. pt. drzwi 481. 4846

Kupno i sprzedaż.

OKAZYJNIE z powodu wyjazdu do sprzedania sklep korzenny i produktów wiejskich w śródmieściu, wspaniały lokal mieszkanie składające się z pokoju i kuchni 120.000 Mp. Zgłoszenia pod „Tol“ Administracja. 4788

ROWER pierwszorzędnej marki wytrenowany znakomicie wyekwipowany, gotów do natychmiastowego użytku sprzedam za 7.000 marek. Listowne oferty do adm. pod „Pierwsza klasa“. Możliwa częściowa zamiana za buty lub mundur wojskowy. 4812

RULETĘ o średnicy 30 cm. dębową z ceratką stawek sprzedam za 700 marek. Listowne oferty pod „Impair“, do admin. Możliwa zamiana za buciki męskie nr. 42. 4813

JEST do sprzedania duża klatka mosiężna (dla papugi) Mickiewicza 26. II. p. na prawo. 4817

WILLA o ogromnych 6 pokojach z największym komfortem, 800 sążni ogrodu ze szlachetnemi drzewami, cała wolna do zamieszkania, sprzeda Czyk Kopernika 1. II. p. nad apteką od 5-7 4819

Willa z komfortem

w najpiękniejszej dzielnicy Tarnowa do sprzedania. Wiadomość na miejscu Słowackiego 806. 4830

W MIEJSCU kąpielowem niedaleko Lwowa jest do sprzedania piątrowa kamienica z ogrodem około 3 morgowym i wolnem mieszkaniem. Wiadomość notarjat Niemirów. 4834

PIANINO elektryczne sprzedam okazyjnie Pańków Zimorowicza 6. 4839

KOŁDRĘ atłasową nową, prześcieradła szafę olchową kwiaty wazonewe sprzedam. Friedrichów 7. II. p. drzwi 12. 4851

ROWER w dobrym stanie do sprzedania. Wiadomość od 6—8 wiecz. Chorążczyzna 25. parter prawy. 48.2

URZĄDZENIE 4 pokoji i kuchni z fortepianem (ewen. z odstąpieniem mieszkania w śródmieściu) okazyjnie do sprzedania wiadomość w Składzie komisowym Kopernika 22. 4843

MUNDUR elegancki (spodnie długie) tanio do nabycia. Wiadomość ul. Sadownicka 8. parter. 4845

Mieszkania.

MIESZKANIA poszukuję 4. pokoje, kuchnia, łazienka, elektryka, ogródek, blizko tramwaju, pośrednictwo wynagrodzę „Pilot“. Batorego 4. 4770

3 LUB 4 pokoje umeblowane lub bez, także dla ewakuowanych pozostających we Lwowie, do wynajęcia. Wiadomość Nabielaka 39. I. p. 4850

DO WYROBU

Dachówek cementowych

polecamy najbardziej udoskonaloną

Maszynę rolkową pat. „Lauszera“

Dzienna produkcya do 800 sztuk,
jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.

Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN
w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.

Na żądanie wysyła się katalog Nr. 28 bezpłatnie.

Sierpy-Sierpy

POLECA **ANTONI HALSKI**
LWÓW, UL. SOBIESKIEGO L. 3. 2720

Papę dachową

najlepszą wagonowo i częściowo oraz inne materjały bud.

dostarczają Bracia Mund Lwów Sykstuska

Automobil

osobowy 4-siedz.

„CYKLON“

231

zwolniony od rekwizycji, natychmiast do sprzedania.

„MOTOR“, Lwów, ul. Kopernika 54.

Pierwszorzędne **Przedsiębiorstwo** poszukuje

Lokalu z dużem oknem wystawowem

zaraz lub w okresie dwumiesięcznym przy jednej z najgłówniejszych ulic. 4816
„Światowid“ w Administracji za okazaniem kwitu.

Baczność!

Kto chce korzystnie rzecz spieniężyć lub okazyjnie kupić, niech odwiedzi

Lwowski sklep komisowy

w Pasażu Mikolascha, Pośredniczy w sprzedaży i kupnie wszelkich rzeczy prócz mebli.

Za redaktora naczelnego: Dr. Włodzimierz Jampolski. Drukiem A. Goldmana, Lwów, Sykstuska 19. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroński.